



BIULETYN

KOŁA MIŁOŚNIKÓW DZIEJÓW GRUDZIĄDZA
KLUB „CENTRUM” SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ



Rok XV: 2017

Nr 19 (516)

Data odczytu: 26.04.2017 r.

Data wydania: 26.04.2017 r.

=====

1064. spotkanie

Andrzej Sobolewski

Wikingowie na Pomorzu

Słowianie zasiedlili tereny Pomorza prawdopodobnie w VI w. podczas wędrówki na zachód Europy, kiedy dotarli do terenów obecnej Meklemburgii, aż do rzeki Łaby. Jednak już około VIII w. na tereny Pomorza zaczęli docierać również Wikingowie. Byli wśród nich kupcy, ale również zwykli rozbójnicy i piraci, a często ich role się mieszały. Do prowadzenia handlu potrzebne im były porty, więc zaczęli zakładać je przy ujściach rzek. Archeolodzy znaleźli ślady po portach i osadach przy nich położonych.

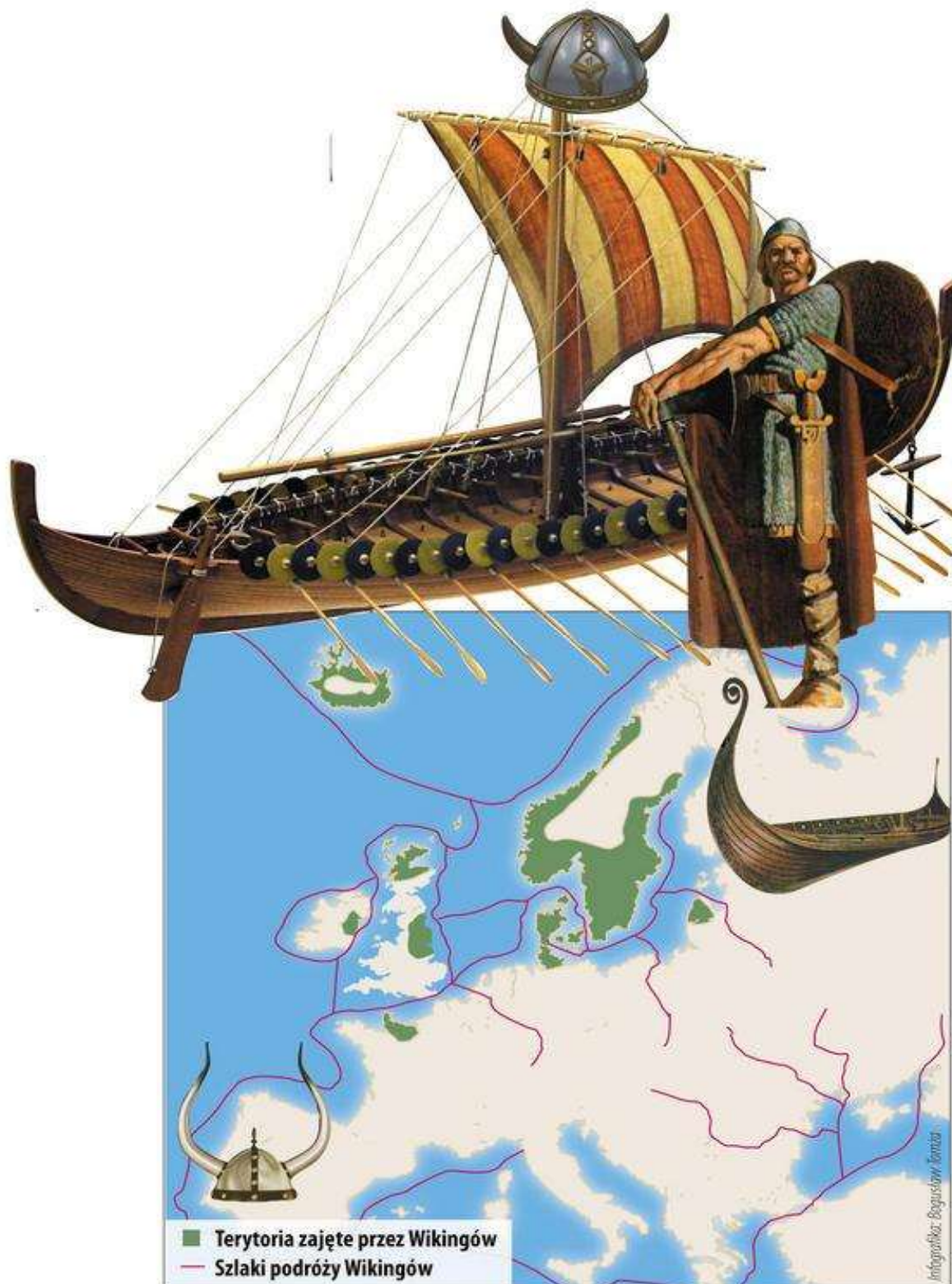
W zachodniej części Pomorza największą taką osadą był Jomsborg (w innych źródłach Jom, Jumne) na wyspie Wolin. Zachowało się o nim wiele źródeł pisanych, a najbardziej znanym tekstem jest relacja arabskiego podróżnika Ibrahima Ibn Jakuba o słowiańskich Wioletach zamieszkałych u ujścia Odry. Podróżnik pisze w niej, że „posiadają oni potężne miasto nad oceanem (czyli Bałtykiem), mające 12 bram i port. Ma ono przystań, do której używają przepołowionych pni”. O mieszkańcach natomiast jest zapis, że „Wojują oni z Mesko, a siła ich jest wielka”. Z innych źródeł wiemy o nich, że byli tak silni, że do podbicia tego plemienia Mieszko musiał się posiłkować zbrojnymi dostarczonymi przez cesarza Ottona III. Założycielem Jomsborga był prawdopodobnie król Danii Harald Sinozębny, wygnany przez swego syna około 970 r. Wspominają o tym mieście również niemieckie i duńskie źródła pisane oraz sagi skandynawskie. Zamieszkiwała tam zbrojna grupa wojowników zwana Jomswikingami, mająca początkowo za zadanie strzec duńskiego panowania nad okolicznymi terenami. Z czasem jednak zaczęli oni najeżdzać wybrzeża Danii i Norwegii, albo brali udział w wojnach między państwami skandynawskimi. W roku 1000, znanym nam z zupełnie innego wydarzenia, drużyna z Jomsborga brała udział w słynnej bitwie pod Svolde, prawdopodobnie po stronie króla Norwegii. Jomsborczycy brali też prawdopodobnie udział w wyprawie Thorkela Wysokiego w wyprawie na Anglię. Jeden z następców wspomnianego Haralda Sinozębnego Sigvald, wyprawił się na Norwegię. Do tej wyprawy Jomsborczycy przygotowali 40 okrętów z Venlandii



Osada Jomsborg.

(czyli z terenów obecnego Pomorza) wobec 20 okrętów z pld., Szwecji. Wyprawa była jednak nieudana. Spowodowało to wyprawy odwetowe ze strony skandynawskiej, a po jednej z nich pod koniec XII w. skończył się okres świetności tej osady. Przed jej zniszczeniem była to bardzo bogata osada, można powiedzieć, że nawet miasto, jedno z największych, a może nawet największe w tamtych czasach na Bałtyku. Znajdźiska archeologiczne pozwalają przypuszczać, że było zamieszkałe nawet przez kilka tysięcy mieszkańców, niektórzy historycy szacują tę liczbę nawet na 9 tys. W tym samym czasie liczba mieszkańców Gniezna i Poznania nie przekraczała prawdopodobnie około 4 tys. Podczas wieloletnich badań archeologicznych odkryto przedmioty pochodzące z całego znanego ówczesnym Europejczykom świata tzn. na przykład z Rusi, Skandynawii, Zachodniej Europy, Bizancjum, a nawet Afryki Północnej. Wprawdzie początkowo była to osada głównie wikińska, to z czasem zaczął tam dominować żywioł słowiański. Obecnie na wyspie Wolińska Kępa można zwiedzić skansen z rekonstrukcjami zabudowań Jomsborga.

Największą osadą ze śladami pobytu wikingów we wschodniej części Pomorza było legendarne Truso, położone na pograniczu słowiańsko-bałtyjskim. O osadzie tej wiedziano z relacji podróżnika, prawdopodobnie pochodzenia anglosaskiego niejakiego Wulfstana, który w 890 r. opuścił wikiński port Hedeby położony na terenie obecnej Danii i wyruszył na wschód. Płynąc wzdłuż południowego wybrzeża Bałtyku dotarł na Morze Estyjskie, (obecnie Zalew Wiślany). Dalej płynąc rzeką Ilfing (obecnie Elbląg) dopłynął do jeziora (Drużno), nad którego brzegiem



położone było Truso. Bardzo długo nikomu nie udawało się odnaleźć tego miasta, dopiero archeolog z elbląskiego muzeum dr Marek Jagodziński w 1982 r. odnalazł resztki tego miasta w miejscowości Janów w pobliżu Elbląga właśnie nad brzegiem jeziora Drużno. Znalazł tam potężne jak na tamte czasy emporium handlowe, gdzie domy mieszkańców i port zajmowały powierzchnię około 20 hektarów. Skąd wiadomo, że była to osada wikingów? Otóż jego rozplanowanie jest podobne do



Truso.

portu Hedeby, najbardziej znanego portu wikingów na terenie Danii. Znalezione tam również ślady skandynawskich płaskodennych łodzi klepkowych o długości około 9-11 m oraz materiałów do ich naprawy. Jednak jeszcze ważniejszą informacją przemawiającą za tą tezę są znalezione tam przedmioty. Było wśród nich przeszło 2 tys. arabskich monet dirhemów, które były szczególnie cenione wśród wikingów. Były one wynikiem wymiany handlowej wikingów z Rusi z Arabami. Znalezione tam pozostałości warsztatów zajmujących się obróbką bursztynu. Odkryto tam również bursztynowe i kościane młoty Thora, najsilniejszego wikińskiego boga. Dr Jagodziński twierdzi, że wikingowie nosili je jako ozdoby na szyi, tak jak współcześni chrześcijanie noszą krzyżyki. Jednak największym „hitem” okazał się niepozorny kawałek poroża z wrytymi na nim liniami. Podobny przedmiot, uznany przez archeologów za słoneczny kompas wikingów, znaleziono w 1948 r. również na Grenlandii, a tam około X w. dotarli Wikingowie. Osada została zniszczona w X w., w każdym razie w czasie misji św. Wojciecha raczej nie było już tam aktywności Skandynawskiej. Jej rolę przejął pobliski Gdańsk. Tam, w obecnej dzielnicy Gdańska Oruni znaleziono wraki łodzi klepkowych z przełomu IX i X w, które jeżeli nawet były wykonane przez miejscowych Słowian, to na pewno według wzorów Skandynawskich. Na terenie Gdańska znaleziono również typowe dla Skandy-



Młot Thora.

nawii, chociaż wykonane z bałtyckiego bursztynu „młoty Thora”.

Tak jak na zachodzie Europy, tak również na Pomorzu Wikingowie zakładali swoje osady wprawdzie głównie na wybrzeżu, ale jednocześnie port i osada były schowane w głębi lądu, w pewnej odległości od ujścia rzek. Było tak zarówno w Truso i na Wolinie, jak również w pobliżu Pucka i Kołobrzegu.

Wikingowie docierali również na południe od ujścia Wisły. Prof. Wojciech Chudziak z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, który kieruje wykopaliskami w Kałdusie koło pobliskiego Chelмна stwierdził, że znalezione tam ślady domostw są ludzaco podobne do budowli w duńskim porcie w Hedeby. Okres prosperity tej osady przypada na okres panowania Bolesława Chrobrego. Na cmentarzu przy tej osadzie znaleziono kilka grobów posiadających wyraźnie cechy pochówków przedstawicieli arystokracji pochodzenia wikińskiego. Są tam dwie komory grobowe wykonane z drewna o powierzchni kilku metrów kwadratowych.



Łodzie Wikingów, rekonstrukcja i oryginał z Gokstad w Muzeum Łodzi Wikingów w Oslo.

Można powiedzieć, że są odpowiednikami współczesnych grobowców stawianych przez bogate rodziny. Przedmioty znalezione w tych grobach świadczą też o ich skandynawskim pochodzeniu. Groby te wyraźnie podobne są do tego typu obiektów na terytorium Skandynawii. Według profesora Chudziaka wyniki wykopalisk świadczą o tym, że „skandynawscy wikingowie na stałe przebywali w ośrodku chelmińskim”.

Wikingowie dotarli w pobliże Chelмна prawdopodobnie z kierunku ujścia Wisły. Jeżeli tak było, to bardzo prawdopodobne, że uprzednio spenetrowali ujście Osy i Wdy, chociaż na razie nie znaleziono na to dowodów.

Co przyciągało Wikingów na tereny Pomorza? Przecież do X wieku nie było na tych terenach bogatych miast, pałaców czy klasztorów, a na takie miejsca napadali w tym czasie Wikingowie na zachodzie Europy. Niestety towarem byli głównie ludzie. Najbardziej chłonnym rynkiem na ten towar były kraje islamu. Jednym z głównych szlaków tego procederu był ten prowadzący z Bałtyku poprzez Zatokę Botnicką, jezioro Ładoga, dalej przez Kijów i Dnieprem na Morze Czarne. Dalej szlak prowadził do Konstantynopola oraz do Bagdadu. Słowiańscy młodzi niewolnicy byli w tych czasach sprzedawani jako kandydaci na służbę domową, ale również często zostawali kastratami. Jak duży to był proceder niech świadczy fakt, że tylko w bagdadzkich pałacach eunuchów miało podobno być około 11 tysięcy. Sprzedani w niewolę mężczyźni pracowali przy stawianych przez Arabów budow-

lach, ale niekiedy zostawali gwardzistami. Młode kobiety zostawały najczęściej nałożnicami. Nie mamy jednak konkretnych informacji czy i w jakim zakresie, w którymś z naszych nadbałtyckich portów trwał ten proceder, bo trudno na ten temat znaleźć dowody archeologiczne. Natomiast faktem nie do podważenia są informacje pisane z różnych kalifatów arabskich o niewolnikach z północy o jasnej skórze. Zapłatą za tych niewolników były arabskie srebrne monety, które znajduje się obecnie w dużych ilościach nie tylko w Skandynawii, ale również w portach



Dirhemy arabskie.

W Truso znaleziono przeszło 2 tys. arabskich monet (dirhemów), które były szczególnie cenione wśród wikingów. Również na wyspie Wolin znaleziono tak dużo srebrnych monet, że z tego powodu jedno ze wzgórz nazwano Wzgórzem Srebrnym. Były one wynikiem wymiany handlowej wikingów z Rusi z Arabami, a towarem sprzedawanym Arabom byli najczęściej właśnie niewolnicy, niestety bardzo często byli nimi Słowianie. Nie ma żadnych dowodów, że byli wśród nich Słowianie z Pomorza, ale nie można tego wykluczyć, a nawet jest to bardzo prawdopodobne. Proceder ten osłabł dopiero od około X w. Oczywiście niewolnicy nie byli jedynym towarem handlowym wikingów. Był nim również na przykład bursztyn, skórki zwierząt futerkowych, być może nawet miód. Wynika z tego, że pobyt Wikingów na Pomorzu początkowo odbywał się w celach handlowych, chociaż nie zawsze w sposób pokojowy.

Wikingowie niewątpliwie byli więc obecni na naszym wybrzeżu, ale ogromną przewagę liczebną na tym wybrzeżu stanowili Słowianie. Z czasem więc wyprawy łupieżcze stawały się wspólnym dziełem tych dwóch grup etnicznych i ich potomków. O wspólnych wyprawach Wikingów i Słowian wspomniałem przy okazji działalności Jomsborczyków. Przykładem wspólnych wypraw Słowian nadbałtyckich z Wikingami z tych czasów były ich wspólne wyprawy łupieżcze na miasta portowe w zachodniej części Bałtyku, na przykład na Lubekę, a nawet dalej, bo na miasta leżące nad Morzem Północnym, na przykład na Hamburg. Stopniowo na Bałtyku w wyprawach tych zaczął dominować żywioł słowiański. W 1136 r. książę pomorski Racibor I zniszczył ówczesną stolicę Danii Roskilde. Największą jednak morską wyprawą tego księcia było złupienie w 1136 r. wielkiego jak na tamte czasy portu Konugahela, położonego na terenach południowej części półwyspu Skandynawskiego na pograniczu obecnej Szwecji i Norwegii. Wyprawa ruszyła prawdopodobnie z portu w Kołobrzegu. Jak donoszą skandynawskie sagi wzięło w niej udział około 30 tys. zbrojnych, w tym około tysiąc na koniach. Przybyli oni na ponad 650 różnego rodzaju łodziach. Na większości z tych okrętów mieściło się ponad 40 zbrojnych i 2 konie. Wyprawa ta była więc perfekcyjnie przygotowana organizacyjnie. Była też perfekcyjnie przygotowana pod względem militarnym. Przykładem niech będzie fakt, że uderzono w niedzielne przedpołudnie, kiedy większość mieszczan uczestniczyła we mszy. Świetnym posunięciem

było również użycie konnicy, która błyskawicznym manewrem okrążającym zdobyła podgrodzie. Tak wielka i zarazem zwycięska wyprawa była możliwa dzięki temu, że większość okrętów była zbudowana według skandynawskich wzorów. Uzasadnione jest stwierdzenie, że Pomorzanie zdominowali w tych czasach Bałtyk na okres co najmniej pół wieku.

Okręty, na których Słowianie podejmowali te wyprawy były budowane na Pomorzu według skandynawskich wzorów. Było ich wiele rodzajów, a największe z nich zabierały nawet czterdziestu czterech wojowników oraz dwa konie. Była to konstrukcja jak na tamte czasy bardzo nowoczesna. Była to konstrukcja klepkowo-szkieletowa, czyli szkielet tworzył dębowy kil, do którego mocowano poprzeczne wręgi, następnie metodą klepkową, inaczej na zakładkę, nakładano poszycie. Ważną cechą było małe zanurzenie, które pozawalało wpływać daleko w górę rzek. Napęd stanowiły żagle i wiosła. Archeolodzy znaleźli szczątki takich łodzi na wyspie Wolin, na obrzeżach jeziora Łebsko, w pobliżu Szczecina, Pucka, Gdańska Oruni i Fromborka.

Ożywione kontakty pomorsko-skandynawskie trwały jeszcze do XIV w. Ich przykładem są losy króla Eryka, zwanego Pomorskim. Kiedy królowa Szwecji, Danii i Norwegii Małgorzata usynowiła swojego siostrzeńca, urodzonego w Darłowie Bolesława, zmieniono mu imię na brzmiąco bardziej skandynawsko Eryk. Po śmierci Małgorzaty w 1389 r. został koronowany na króla Danii, a w 1397 r. na króla Szwecji i Norwegii. Król po około 40-tu latach panowania nie zdołał jednak utrzymać sojuszu tych trzech państw, a na przełomie lat 30. i 40. XV w. został pozbawiony w nich tronu. Osiadł wtedy na Gotlandii i zaczął trudnić się piractwem, napadając na statki Hanzy. Zyskał wtedy miano „ostatniego wikinga Bałtyku”. Kiedy władze Szwecji zorganizowały ekspedycje wojskową przeciw niemu zmuszony był do zaprzestania pirackiego procederu, osiadł w rodzinnym Darłowie, gdzie spoczywa w kościele pw. Matki Boskiej Częstochowskiej do dziś. Tak skończyła się działalność piracka chąśników, bo tak tych pomorskich piratów w tamtych czasach nazywano.

Wprawdzie tematem tego opracowania jest pobyt Wikingów na Pomorzu, to warto w tym miejscu skrótowo wspomnieć o ich pobycie również w centralnej części Polski. Na przykład na dnie Jeziora Lednickiego w Wielkopolsce znaleziono największą w Polsce i jedną z największych w ogóle ilość broni skandynawskiej z przełomu X i XI w. Świadczyć to może o tym, że Mieszko I i Bolesław Chrobry mieli oddziały zaciężnych Wikingów. Są nawet historycy, którzy starają się udowodnić, że nasi pierwsi władcy byli pochodzenia skandynawskiego. Faktem natomiast jest, że córka Mieszka I Świętosława została żoną szwedzkiego króla Eryka, po jego śmierci innego władcy Swena Widłobrodego. Została ona przez potomnych nazwana „matką królów”. Jeden z synów tejże Świętosławy Harald został królem Danii. Inny jej syn Kanut nazwany później Wielkim, najpierw prawdopodobnie z grupą Jomsborczyków brał udział w 1013 r. w wyprawie swego ojca Swena Widłobrodego w wyprawie na Anglię. Po śmierci swego ojca w 1017 r. został królem Anglii, a w następnych latach również Danii i Norwegii. W 1997 r. w Ros-

kilde znaleziono okręt tego władcy z około 1025 r., który miał imponującą długość 35 m. Synowie Kanuta, a więc wnukowie Mieszka też byli królami Anglii, Danii i Norwegii. Ciekawy, sugerujący możliwość skandynawskiego pochodzenia pierwszych Piastów jest napis na nagrobku Bolesława Chrobrego „rex Gothorum et Polonorum”, czyli król Gotów i Polaków.

Reasumując, Wikingowie na pewno byli obecni na terenach obecnej Polski, a głównie na terenie Pomorza. Ocena wpływu tej ekspansji nie jest jednoznaczna. Z jednej strony byli to bezwzględni rozbójnicy i piraci, ale z drugiej strony byli nieustraszonymi żeglarzami i kupcami. Ci rozbójnicy i często jednocześnie kupcy, handlowali różnymi towarami powszechnego użytku, ale z drugiej strony porywali ludzi w celu sprzedaży ich jako niewolników. Jednak to od nich Słowianie nadbałtyccy przejęli technikę budowy dużych rozmiarów łodzi klepkowych. Od nich Słowianie nadmorscy przejęli nie tylko technikę wojowania na lądzie, ale również na morzu. To te umiejętności prawdopodobnie uniemożliwiły podbój Pomorza przez kolejnych władców Polski, udało się to dopiero Bolesławowi Krzywoustemu. Wikingowie nie byli na Pomorzu dominujący liczebnie, zostali wchłonięci przez miejscową ludność Słowiańską, chociaż początkowo w znacznej części stawali się lokalnymi przywódcami. Szwedzi jako Wikingowie, wcześniej jako Goci, później jako najeźdźcy w czasie Potopu Szwedzkiego zostawili na Pomorzu jakiś ślad genetyczny. Mutację genową uznawaną obecnie przez genetyków za skandynawską (I1) na terenie obecnej Polski znaleziono u około 7 % mieszkańców naszego kraju. Niewykluczone więc, że niektórzy czytelnicy tego biuletynu taki ślad genetyczny mają.

Ciekawy jest też fakt występowania mutacji genowej uznawanej za słowiańską (R1a1) u mieszkańców niektórych rejonów południowej Skandynawii i Islandii w ilości od około kilkunastu nawet do około 30 %. W południowej Skandynawii mogła się ona rozprzestrzenić podczas ekspansji Słowian w okresie od VI do IX w., oraz w wyniku kontaktów handlowych i wojskowych w okresie od IX do XIV w. Natomiast w Islandii mogła się znaleźć wraz z przybyszami ze Skandynawii, wśród których byli potomkowie Słowian.



Hełm Wikinga.

(L.B.S.)

Redakcja: Tadeusz Rauchfleisch, Janusz Hinz. Logo KMDG wykonał Grzegorz H. Rygielski.